

Krzysztof Dmitruk

Literatura lewicowa między "burzami" (1905-1917)

Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Nauki Filozoficzne i Humanistyczne 25, 175-201

1970

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Instytut Filologii Polskiej UMCS

Krzysztof DMITRUK

Literatura lewicowa między „burzami” (1905—1917)

Революционная литература между „бурями” (1905—1917 гг.)

Littérature de gauche entre les „orages” (1905—1917)

WSTĘP

W okresach rewolucji stosowano zazwyczaj tylko jeden podział ugrupowań ideologicznych: na jej zwolenników i wrogów. „Kto nie jest za rewolucją — jest czarnosecińcem” — pisał Lenin 15 listopada 1905 r.¹ „Kto dziś nie jest z proletariatem, jutro będzie przeciw niemu”² — dodawał S. Brzozowski w artykule *Bezwiedna demagogia i rozliryzowana reakcja*, drukowanym niemal w tym samym czasie. Wypadki rewolucyjne postawiły więc społeczeństwo wobec konieczności dokonania historycznego wyboru i zdecydowanego określenia własnej orientacji ideowej. W szczególności dramatycznej formie żądanie to skierowane zostało do literatury. Podjęła je w pierwszej chwili z entuzjazmem i pasją, opowiadając się na ogół po stronie proletariatu i solidaryzując z jego walką. Później, po zdławieniu rewolucji, nastąpił okres bezlitosnej weryfikacji przelotnych sympatii i emocji. Dla wielu pisarzy rok 1905 był punktem końcowym drogi ideologicznej, dla niektórych tylko kolejnym etapem. Dychotomiczny podział okazuje się już zbyt ogólny. Postawy ulegają różnicowaniom, dzielą się, komplikują. Obok tradycyjnej opozycji lewicy i prawicy pojawia się znów wiele stanowisk pośrednich i eklektycznych. W obrębie każdego

¹ W. I. Lenin: *Między dwiema burzami* [w:] *Dzieła*, Warszawa 1953, t. 9, s. 468.

² S. Brzozowski: *Bezwiedna demagogia i rozliryzowana reakcja*, „Głos” 1905, nr 49, s. 3.

z obrazów następują dalsze podziały: dawna „lewica” ma teraz swoją prawicę i pełne wahań centrum. W literaturze rośnie liczba kryptoproblemów i masek ideologicznych. Coraz trudniej je przeniknąć i jednoznacznie ocenić. W tej sytuacji pojęcie „pisarzy lewicy” musimy traktować — jak stwierdził to kiedyś R. Zimand — „w jedyny rozsądny dla zjawisk literackich sposób, tzn. bardzo szeroko”.³

Niniejsza praca dotycząca literatury „lewicowej” obejmuje zatem nie tylko twórczość pisarzy bezpośrednio związanych z rewolucyjnymi partiami SDKPiL i PPS-Lewicą, ale częściowo uwzględnia także utwory przedstawicieli prawicowych odchyień ruchu socjalistycznego, a nawet odnotowuje niekiedy poszczególne „przygody” czy też „epizody” ideowe liberalnej inteligencji. „Literatura lewicowa” rozumiana jest tu zatem jako literatura lewicy i literatura o lewicy. W grupie ostatniej pominęliśmy utwory ja w nie wrogo nastawione do klasy robotniczej, uznając, że wybór ideowy został dokonany tu ostatecznie, a związki autorów (Sienkiewicz, Weysenhoff i inni) z burżuazją zacieśniały się w miarę rozwoju wydarzeń rewolucyjnych. Poruszamy się więc w kręgu zakreślonym przez dawne prace Henryka Markiewicza, Kazimierza Wyki i Stefana Klonowskiego o roku 1905 w literaturze polskiej. Wybranych tekstom stawiamy jedynie dwa pytania ściśle ze sobą powiązane. Dotyczą one obrazu rewolucji w literaturze pięknej i typu krytyki współczesnego świata.

Druga część tytułu wyrażać ma przekonanie autora o spistości i odrębności literatury lat 1905—1917 (w warunkach polskich okres ten jest oczywiście skrócony). Słowo „burza” pozostawiamy bez wyjaśnień, a jego użycie zostanie usprawiedliwione w toku pracy.

I. „DOBOSZE” I „KRONIKARZE” REWOLUCJI

„Kiedy w styczniu zaprzeszłego roku na ulicach Petersburga padły pierwsze ofiary rewolucji, nie minął miesiąc, a p. Kossak zamalował kilkanaście łokci płótna krwawymi scenami i z głośnie reklamą obwozić je począł po stolicach Europy, nawołując publiczność: Popatrzcie — autentyczny Hapon, prawdziwi kozacy, prawdziwi robotnicy — wszystko według modeli na miejscu! Od tego czasu proletariat szedł z walki na walkę, burżuazji dostarczał swobód, a literatom tematów”.⁴

Jan Władysław Dawid informując opinię publiczną o narodzinach nowego fenomenu literackiego, tzw. twórczości rewolucyjnej zwracał uwagę na jego nieautentyczną genezę i dwuznaczne funkcje społeczne.

„Wszystko już było przedmiotem handlu — pisał — kupuje się i sprzedaje sumienie, przekonanie, miłość, sztukę i naukę. Teraz wyprowadzono na rynek rewolucję”.⁵

Autor: *Programu spostrzeżeń psychologiczno-wychowawczych* widział

³ R. Zimand: *Trzy studia o Boju*, Warszawa 1961, s. 24.

⁴ J. W. Dawid: *Glossy*, „Przegląd Społeczny” 1907, nr 17, s. 246—247.

⁵ *Ibid.*, s. 247.

w książkach, poświęconych wydarzeniom 1905 roku, zafascynowanie „nowym rodzajem dreszczu”, mało wybredną „ciekawość do rzeczy tajemnicą okrytych”, „pogoń za „sensacją”⁶ etc.

Jest rzeczą charakterystyczną, że w podobny sposób patrzyli na produkcję „fabrykantów powieści rewolucyjnych”⁷ przedstawiciele różnych ugrupowań krytycznych i literackich:

„Niby epidemiczna szkarlatyna czerwień rewolucyjna oblała lica zastygłe w bładnościach marmurów i zadumy. Któż nie ujmował szkarlatem owiniętej lutni”⁸ — pisał Jan Sten [Bruner].

„Przegląd Bibliograficzny Księgarni Gebethnera i Wolffa” odnotowywał:

„Dzisiejsze czasy rewolucyjne stworzyły specjalny rodzaj beletrystyki, który można nazwać sensacyjno-politycznym. Spiski, bomby, braulingi, zamachy, podkopy, rewolucjoniści, biurokraci, bojowcy, bandyci, więzienia, sądy polowe, egzekucje — oto owoc, dotychczas najsurowiej zakazany, którym się karmią umysły niewybredne, a rozgorączkowane [...]”⁹

Szczególnie złośliwie odnosił się do literatury „rewolucyjnej” Grzegorz Glass. Przytoczmy np. monolog bohatera *Wizerunku człowieka...*, skierowany do cienia zamordowanego Mariana Wójcika:

„Ty nawet nie rozumiesz, że po to, by poeta Kazimierz Tetmajer mógł nakropić swój wszechpoemat *Rewolucja* trzeba było, abys ty od cara został zaduszony i przez Wiesława Wronę poniechan.

Sztuka wymaga ofiar — na to nie ma rady. Nie możesz chyba wymagać od poetów, by umierali za ciebie, lub razem z tobą. Musi być podział pracy: jedni wstępują na szafot, drudzy o tym piszą książki. I dość już, że cię zagrzebli do pięknego skonu”¹⁰

W innym miejscu autor „Pamiętnika” opowiada, jak po wyjściu Romana Dmowskiego i jego świty z bankietu, przybiegł nocą do gospodarza domu Jan August Kisielewski prosząc o świeże nowiny, ponieważ jego przyjaciel Tetmajer nie może się zdecydować „czy już można pisać poemat, albo dramat”. Kisielewski „zawitał” także i w swoim interesie.¹¹ Postanowił bowiem stworzyć powieść „na tle stosunków w Królestwie”.¹²

Fowierzchowność zainteresowań literatów rewolucją i naiwne jej ujęcie krytykował także Andrzej Niemojewski w *Czerwonym felietonie*.¹³ W opowiadaniu *Zwidziska* dał natomiast uogólnienie postawy charakte-

⁶ *Ibid.*

⁷ *Ibid.*

⁸ J. Sten: *Poezja rewolucji*, „Krytyka” 1906, R. VIII, t. 1, s. 398.

⁹ „Przegląd Bibliograficzny Księgarni Gebethnera i Wolffa”, Warszawa 1907, nr 1—2, s. 14.

¹⁰ G. Glass: *Wizerunek człowieka w r. 1906 w Polsce pocziwego*, Kraków 1908, s. 64.

¹¹ *Ibid.*, s. 51.

¹² *Ibid.*, s. 32.

¹³ A. Niemojewski: *Pokrzywy*, Kraków 1907.

rystycznej dla większości omawianych tu autorów. Bohater porzuca pracę nad *Kroniką* Galla Anonima, aby zająć się żywą „kroniką rewolucji”.¹⁴ Jest to przeobrażenie symboliczne. Oddaje ono doskonale stan emocjonalny pisarza sięgającego po temat współczesny: „wzdrygał się, ale inaczej bo go samo go porywało”.¹⁵ Pomiędzy jawnymi wrogami rewolucji (Weysenhoff, Sienkiewicz), a jej entuzjastami i uczestnikami, „d o b o s z a m i” wreszcie¹⁶, żeby użyć tu określenia Żeromskiego, mieszczą się skłócenia, „wzdrygający się”, ale porwani patosem „burzy” pisarze, których ideologia jest trudna do oceny i niejednoznaczna.

Fakt udziału lub bierności twórcy w wypadkach 1905 r. oceniany był już przez współczesnych jako ważne kryterium oceny ich dzieł. Według W. Makowskiego np., Tetmajer i Miciński patrzeć mieli na rewolucję „poprzez zielone od zestarzałej patyny szyby”.¹⁷ Cytowane na początku rozdziału głosy potępiające literackie wizje rewolucji powstawały na ogół pod wpływem niechęci aktywnych uczestników walki do zawodowych literatów, którzy żywy dramat epoki degradowali do roli motywu lub ornamentu. Krejci określa to nawet jako „protest rewolucji Warszawy przeciw literarnemu Krakowu”.¹⁸ Karol Irzykowski postawił również krótką diagnozę:

„Rewolucja literacka Młodej Polski i rewolucja społeczno-polityczna lat ostatnich nie rozumiały się wzajemnie”.¹⁹

Jan Sten otoczył rzecz atmosferą ostatecznego fatalizmu. Istnieje, według niego, sprzeczność zasadnicza, niemal fizyczna, uniemożliwiająca powstanie literatury rewolucji:

„Jeśli jesteśmy w niej, wiemy tyle co komórka mózgu wiedzieć może o duszy, której jest niewolnicą i treścią zarazem. Jeśli jesteśmy obok niej — przeczujemy ją tylko — nie dostrzegliśmy jej nigdy”.²⁰

W tej sytuacji, zgodziwszy się uprzednio na szerokie rozumienie pojęcia „lewicy”, musimy teraz równie liberalnie potraktować sprawę jej literatury. We wspomnianym już artykule J. Wł. Dawid każe wyraźnie odróżnić „literaturę rewolucji od literatury o rewolucji”.²¹ Prawie pół wieku później K. Wyka podział ten dalej wzbogacił:

¹⁴ A. Niemojewski: *Ludzie rewolucji i inne opowiadania*, Warszawa 1961, s. 207.

¹⁵ *Ibid.*

¹⁶ S. Żeromski: *Nokturn* [w:] *Dzieła* pod red. S. Pigonia, Warszawa 1957, t. 4, s. 6.

¹⁷ W. Makowski: *Wrażenia i studia*, Wilno 1913, s. 27.

¹⁸ K. Krejci: *Polska literatura we wstępie rewolucji*, Praga 1934, s. 137.

¹⁹ K. Irzykowski: *Dwie rewolucje* [w:] *Cieęższy i lżejszy kaliber*, Warszawa 1957, s. 75.

²⁰ Sten: *op. cit.*, s. 247.

²¹ Dawid: *op. cit.*, s. 247.

„[...] należy jednak wyraźnie oddzielić utwory mówiące o samej rewolucji, utwory które dotyczą wzniesienia fali rewolucyjnej, od tych, jakie odnoszą się do ponurej sytuacji porewolucyjnej i mówią o jej rezultatach w świadomości pisarzy”.²²

Ze swej strony przywołamy tu uzupełnienie równie oczywiste i banalne, jak niezbędne. Otóż istnieją, nieliczne co prawda, utwory lub ich fragmenty, w których stosunek pisarzy do rewolucji pozbawiony jest jakiegokolwiek dystansu. Są to po prostu utwory rewolucyjne. Wartość ich nie tkwi w wierności obrazu przedstawianych wydarzeń, ale we wnioskach, które wysnuwają z analizy współczesnego świata i w próbach modelowania nowych wzorów ludzkich postaw.

Najczęściej jednak pisarze zafascynowani byli jedynie „zewnętrznością wypadków”.²³ Przynosili „raczej wielostronne świadectwa zdarzeń czy epizodów epoki niż ukazywanie najgłębszych jej treści”.²⁴ Tendencje kronikarskie wystąpiły np. w utworze W. Reymonta *Z konstytucyjnych dni*. Jest to, zgodnie z podtytułem zbiór „notatek” obserwatora wydarzeń rewolucyjnych. Rzecz rozpoczyna się 28 października i przynosi relację wypadków z niedzieli, poniedziałku, środy (po południu), czwartku, piątku soboty i kolejnej niedzieli. Narrator chodzi po Warszawie i po prostu opowiada, to co widział. Mamy więc przede wszystkim zestaw mijanych ulic: Krakowskie Przedmieście, Stare Miasto, plac Zamkowy, Dzielna, Smocza, Chłodna, Żelazna, Żurawia, plac Aleksandra, Marszałkowska, Nowy Świat, Żółta, Mokotowska, Bracka, Mazowiecka, Królewska, plac Teatralny i plac Bankowy. Ta literacka topografia rewolucyjnej Warszawy wzbogacona jest o hotel Europejski, kościół św. Jana i kościół św. Krzyża.²⁵ Autor jest tu kronikarzem nie tyle samej rewolucji, co nastrojów stolicy, jej nadziei, entuzjazmu i wreszcie rozpacz.

Podobną pozornie techniką posługuje się G. Glass w *Wizerunku człowieka w 1906 r. w Polsce pocziwego*. Wydarzenia rewolucyjne ułożone są tu zgodnie z czasem ich narastania. Utwór obejmuje nie tylko okres walk, ale także późniejsze represje zaborcy i „jedną z najnikczemniejszych emigracji, jakie znała Europa”²⁶, tj. ucieczkę kapitalistów z „czerwonej” Warszawy.

Pełne obrazy działań rewolucyjnych są jednak stosunkowo rzadkie. Wizja rewolucji bywa najczęściej rozdrobniona na mikroobserwacje, drobne epizody, „obrazki”, „fragmenty” etc. Mamy np. opisy napadów na wóz pocztowy (B. Kostecki: *Na ulicach Warszawy, Z życia*), niszczenia „mo-

²² K. Wyka: *Zarys współczesnej literatury polskiej (1884—1925)*, Kraków 1951 [skrypt], s. 213.

²³ Makowski: *op. cit.*, s. 25.

²⁴ S. Sandler: *Andrzej Strug wśród ludzi podziemnych*, Warszawa 1959, s. 150.

²⁵ W. Reymont: *Z konstytucyjnych dni [w:] Pisma*, Warszawa 1925, t. XX, wyd. 2, s. 41—72.

²⁶ Glass: *op. cit.*, s. 199.

nopoli" (tenże: *Monopole*), obrazy pracy tajnych drukarni (Niemojewski: *Ptak*, Glass: *Wizerunek*), wieńców i manifestacji (Słoński: *Partia*), kolportowania nielegalnej prasy lewicowej (Marion: *Obrazki rewolucyjne*), opisy strajków głodowych (tamże) etc. Obok dowodów bohaterstwa, bezinteresowności i siły moralnej walczących, pisarze ukazują także procesy ich degeneracji, wyzyskiwania broni organizacji podziemnych dla własnych celów (Słoński: *Partia*, Nałkowska: *Narcyza*, Perzyński: *Michalik z PPS*), ujawniają niskie pobudki przywodzące niektórych „bojowców” do szeregów walczących (Tetmajer: *Rewolucja*). *Burza* Licińskiego przynosi nadto wstrząsające obrazy walk bratobójczych, mordów, bicia i katowania przypadkowych, niewinnych ofiar. Gniew ludu wyzwala ogromne siły, ale kierunki ich działania nie są poddane rygorom celowej, partyjnej taktyki.

Temat rewolucji prezentowany bywał zwykle za pomocą stereotypowych²⁷ motywów i anegdot. Obserwujemy np. „wędrujący motyw” rewolucjonisty, którego ojciec jest wysokim dygnitarzem carskim lub kapitalistą. Dziecko chce albo „odkupić winy dwudziestu pokoleń — łupieżców, raubritterów, rozbójników, grabieżców, potem rycerzy w służbie carskiej, siepaczy, katów, wieszaczy, morderców — jenerałów”²⁸ etc., albo zmyć „plamę pochodzenia”²⁹ czy też zetrzeć z siebie „hańbę ojca”³⁰. Rzecz kończy się zawsze tragicznie. Bohater (u Tetmajera córka „jenerała”, u Marion i Niemojewskiego — syn pułkownika żandarmerii) ginie podczas manifestacji niemal na oczach własnego ojca. Tetmajerowska „jenerałówna” jest tu wyjątkiem, ponieważ wydaje ona wyrok na swego ojca dużo wcześniej. Innym stereotypowym szablonem fabularnym posługiwały się utwory protestujące przeciwko katowaniu młodocianych rewolucjonistów. W więzieniu umiera po badaniu 15-letni gimnazjalista (Marion: *Strajk głodowy*), komisarz policji, marząc o awansie na oberpolicmajstra, zabija podczas śledztwa chłopca sprzedającego „Czerwony Sztandar” (Marion: *Roznosiciel gazet*), *Stach chłopczyzna* zostaje skazany na karę śmierci, ponieważ nie chce zdradzić swego imienia („*Stach*” — *piosenka brukowa*³¹). Klasyczny jest obraz egzekucji dwunastoletniego chłopca i dziesięcioletniej dziewczynki, którzy daremnie czekali na nadejście carskiego ulaskawienia (Marion: *Wyrok*).

²⁷ O teorii stereotypu zob. K. Wyka: *Gdzie Jan walczył z kosą* [w:] *Księga pam. ku czci K. Górskiego*, Toruń 1967, s. 268—269; M. Porębski: *Malowane dzieje*, Warszawa 1961; A. Schaff: *Szkice z filozofii języka*, Warszawa 1967, s. 114—124.

²⁸ K. Tetmajer: *Rewolucja*, Kraków 1906, s. 25.

²⁹ Niemojewski: *Jur* [w:] *Ludzie rewolucji*, s. 228—229.

³⁰ Marion: *Przeciw ojcu* [w:] *Obrazki rewolucyjne*, Kraków 1907.

³¹ „*Żądło*” [Jednodniówka humorystyczna], Warszawa 1910, s. 12.

Literackie „kroniki” rewolucji tworzą niekiedy specjalną atmosferę ujmującą wypadki w płaszczyźnie egzotyki i przygody. Rzeczy te — jak słusznie zauważył E. Słoński w *Bezimięncach* — tworzą epizody z nowoczesnego *Potopu*.³² Karol Irzykowski bynajmniej nie przesadził, kiedy złośliwie pisał o klimacie „romansów skórzanych kamaszy” i „walki osadników z czerwonoskórymi”.³³ Dowodów jest zbyt wiele. Przytoczmy zatem tylko zabawny moment z *Rewolucji* Tetmajera, kiedy draśnięty w ramię „sportsman” przyklepia sobie na ranę „kawalek plastra, którego używają amerykańscy traperzy”.³⁴

Literatura „o rewolucji” nie unikała jednakże podejmowania istotnych problemów współczesności. Należy do nich na pewno sprawa rozbitcia i braku jedności polskiego ruchu robotniczego i narodowo-wyzwoleńczego. Oczywiście, zarówno „epickie” sposoby prezentacji zagadnienia, jak i różne próby jego „analizy” bywały często powierzchowne i dwuznaczne. W formie groteski prezentuje rzecz Leo Belmont w opowiadaniu o rodzinie, w której wszyscy mają „przekonania”. Każde z dzieci należy do innej partii. Jest rewolucja i cała rodzina żyje tylko politycznymi sporami. Dzieci kłócą się o „konstytuantę”, „o socjalizm”, „duch narodowy”, o Marksa, o hasła internacjonalizmu etc. Wymyślają sobie od „endeków”, „socjalistów”, „pedeków”, „centrowców”, „agrariuszek” etc. Wszystkich wreszcie denuncjuje sześćioletni Szymek „czarnoseciniec” i „szpicel”, który bawił państwo przystawowstwo rewolucyjną agitacją i za wiele mówił”.³⁵

W sposób poważny i pełen troski o przyszłość walki, ujmuje natomiast problematykę rozbitcia sił proletariatu S. Żeromski w *Róży* i A. Strug we *Wspomnieniach starego sympatyka*. Nieco wcześniej wystąpi ona już w powieści A. Gruszeckiego pt. *Bojowcy*. Anonimowa satyra w „Cięgach”, „Żądle”, „Dzwoncu Polskim”, E. Słoński w *Partii*, A. Niemojewski w *Czerwonym felietonie* — usiłowali istniejącą sytuację tłumaczyć błędami i powierzchownością agitacji. Liciński i Glass oskarżali klasy posiadające, a Tetmajer wieczne „prawa natury”, burzące jedność ludzką za pomocą pochodzenia czy biologicznych dysproporcji talentu i pracowitości poszczególnych ludzi. Nie ulega wątpliwości że próby upatrywania źródeł głębokiego rozwarstwienia społeczeństwa w różnicach zdolności czy zaradności życiowej jego członków, nieobce i współczesnej socjologii amerykańskiej, są wynikiem „złudzeń solidaryzmu klasowego”³⁶ i służą idei

³² E. Słoński: *Bezimięnce*, Warszawa 1913, s. 139.

³³ K. Irzykowski: *Z tajemników bohaterszczyzny* [w:] *Cięższy i lżejszy...*, s. 81.

³⁴ Tetmajer: *op. cit.*, s. 125.

³⁵ L. Belmont: *Wszechpartyjna rodzina*, Warszawa b.r., dodatek do „Wolnego Słowa”, s. 8; por. także: Marion: *op. cit.* — *Roznosiciel gazet*.

³⁶ W y k a: *op. cit.*, s. 213.

rozładowywania napięć i konfliktów. Z tego względu na uwagę zasługuje tu sceptycyzm Żeromskiego, który wprawdzie pod wpływem oglądania obrazów Grottgera, wyświetlanych przez magiczną „latarnię”, kazał przeżyć widzom „sekundę zjednoczenia”, „inteligencji, posiadaczy, rzemieślników, chłopów, robotników”, aby nieco później ustami Czarowica wykazać całą jałowość i obłudę owej chwili „uniesień”.³⁷

Od złudzeń solidaryzmu próbował się uwolnić także Brzozowski w prologu dramatycznym pt. *Warszawa*. Zamknięci w „narodowym grobie” przedstawiciele różnych ugrupowań przeżywają nieodmiennie tę samą „pogrzebową ceremonię”. Wypowiedzi występujących osób ujawniają tragiczny chaos poglądów, orientacji, gustów i kabotyńskich póz. Drzwi salonu, symbolicznie zamknięte dla rewolucji (a otwarte dla poezji o rewolucji: „— Dantonie polski, wstań!”³⁸) uchylają się w końcu dla jej przedstawiciela opornie i z lękiem. Wszystkich połączyć ma dopiero „Czerwony sztandar”, pieśń rewolucyjna śpiewana na ulicach Warszawy przez tłum i wdzierająca się do pokoju wbrew jego niektórym mieszkańcom.

Plomienie przesuwają całe zagadnienie walki klasowej do wnętrza człowieka. Zejdenman, rozmawiający z Sołowiowem w przeddzień zamachu na cara, stwierdza, że nie „dość ugodzić tyrana kulą w serce, aby on zginął. On żyje w milionach serc i myśli”.³⁹ Przypomnijmy, że podobny pogląd wygłasza Czarowic w *Róży* („Niewola leży w nas samych”⁴⁰) i Mitienko z *Kniazia Patiomkina* T. Micińskiego („Smok żyje w jaskini naszej ciemnej duszy”⁴¹). Nie są to rozwiązania końcowe i ostateczne, ale fakt ich pojawienia się należy odnotować. Koncepcja wyzwolenia swego „indywiduum” groziła bowiem bagatelizowaniem istotnych, obiektywnie istniejących przyczyn rozbicia jednostki ludzkiej i całego społeczeństwa, zasłaniała mitami prawdziwe źródła nierówności i walki klasowej.

Tworzeniu realistycznych wizji rewolucji i przeprowadzaniu precyzyjnych analiz ideowych nie sprzyjał także „reżim” stylistyczny tej literatury. Względy cenzuralne, skomplikowane warunki polskiego życia politycznego, wreszcie żywe oddziaływanie tradycji romantycznej doprowadziły do stworzenia specjalnego kodu językowego. Szczególnie silnie ujawnił się on w poezji, chociaż odegrał wielką rolę także i w prozie. Literatura musiała bowiem oscylować między oficjalną cenzurą a cenzurą „wewnętrzną”. Szło o to, aby wyrażane myśli i idee były zakryptonimowane dla obcych, a jasne dla adresatów. „Szyfr” musiał pozwalać przy tym na pewien „luz interpretacyjny”, pewien stopień ogólności.

³⁷ S. Żeromski: *Róża* [w:] *Dzieła*, pod red. S. Pigionia, Warszawa 1956, s. 90—91.

³⁸ S. Brzozowski: *Warszawa*, „Krytyka” 1905, r. VIII, t. 2, s. 315.

³⁹ S. Brzozowski: *Plomienie*, Warszawa 1947, t. 2, s. 151.

⁴⁰ Żeromski: *Róża*, s. 91.

⁴¹ T. Miciński: *Książ Patiomkin*, „Krytyka” 1906, t. 1, s. 319.

Sztuka pragnęła zmobilizować do walki możliwie jak największą liczbę ludzi. Musiała więc łączyć, a nie dzielić. Operowała zatem albo „nagimi” faktami, albo określonymi rodzajami emocji. „Kod rewolucyjny” stworzony został z mieszaniny elementów różnego pochodzenia. Wytworzył się sztywny i respektowany na ogół kanon estetyczny, w którym podział środków wyrazu był ściśle związany z tematem i motywami. Cierpienie klasy robotniczej (lub całego narodu) wyrażano przy pomocy konwencjonalnych środków naturalistycznych. Wzywano do boju i opiewano walkę, odwołując się do tradycji romantycznej. Własny młodopolski model poezji wyzyskany został dopiero w okresie represji porewolucyjnych i służył do oddania bólu, cierpień, rozpaczy. Nawoływanie do nowych bojów wymagało ponownego odświeżenia stereotypów romantycznych.

Odnotujmy tu zjawisko dość interesujące. Do licznych koncepcji wiążących zmierzch Młodej Polski z literaturą rewolucyjną 1905 r. warto dodać argumenty pochodzące z analizy „literatury rewolucyjnej”. Użycie już w 1906 r. młodopolskiej metaforyki, słownictwa i typu wiersza (tonizm) w utworach posługujących się „szyfrem” oznaczało oczywiście, że „kod” modernistyczny stał się w świadomości odbiorców — językiem przejrzystym i skonwencjonalizowanym. Jego bogactwo semantyczne uległo zatem gwałtownej redukcji. Podzielił los martwych już w zasadzie formuł romantycznych i naturalistycznych, został ich równorzędny partnerem. Rok 1905 przeniósł zagadnienie języka Młodej Polski w kręgi tradycji. Od tej chwili każdy mógł już pod sensory młodopolskiego obrazowania podkładać własne, często kulturowo i ideologicznie obce myśli i koncepcje, wiedząc, że zostanie doskonale zrozumiany i odczytany jednoznacznie. Posiwałe nagle „osmętnice” zaprzężone zostały do rydwanu rewolucji.

Niepisana poetyka sztuki „rewolucyjnej” stworzyła własny model romantyzmu, wybierając z niego elementy aktywne, żywiołowe, obrazoburcze i prometejskie. Stąd rewolucja bywa zwykle traktowana jako „burza”. Ukazuje się ona poetom w otoczeniu „wichrów”, „piorunów”, „chmurzysk zdroju”, „mórz oszalenia”, „gwiazd obłąkania”, „wulkanów żarów”, „lawin roju”⁴² etc. Często porównywana jest do „rozhukanego potoku, któ-

⁴² E. Milewski: *Melodie boju*, „Krytyka” 1906, t. 1, s. 197. W późniejszym tomie pt. *Kwitające ciernie* wiersz ten otrzymał tytuł *Pobudka*. Wynotujmy kilka innych przykładów:

„Pieśni moja zrodzona wśród burzy polysków
i jako jej grzmoty surowa i twarda”

(Savitri: *Pieśń walki*, Kraków 1908, s. 3).

„W bojowe surmy wichry dną
żywiolów zagrał chór
na ich potężny zew
przypadły k ziemi czuby drzew
żagwi się stary bór”

(Markowska: *Poezje*, Kraków br., s. 7, cykl *Burza*).

remu się nikt nie oprze"⁴³, który „przerwał tamy"⁴⁴, i „zatopi pod falą przestronny [...] ład, pochłonie zamczyska, pałace"⁴⁵ i ich właścicieli. W równie konwencjonalny sposób poeci ukazują obraz dławienia rewolucji. W kilku zaledwie wariantach odmienia się ubogi katalog „krwawych” epitetów⁴⁶, powtarza motyw szubienicy⁴⁷ i kajdan⁴⁸. Powstaje

„Gdzie wicher się z wichrem zмага
i piorunem piorun łamie”

(Ibid., s. 48).

„Gdy wichrów zamęt żagiew pochwył
I iskier kurzawą,
Błyskawic grozą
Na ziemię lunie”

(Ibid., s. 56).

„I na opoki ludów rzuca planę
Dusz, które niesie odrodzenia burza”

(Ibid., s. 59).

„Wichrze halny wiej — dmił!.. pędźcie pioruny myśliwi,
Szczyty rozszczone do den, ty burzo, gruzy dław!”

(T. Nalepiński: *Chrzest*, Kraków b.r., s. 84)

„Gdy las się pali —
bądź burzą”

(Glaas: *op. cit.*, s. 185).

„Burzą ślecze
Gryzie, kąsa
Niby szalem tur smagany”

(Licinius-Liciniński: *Okręt szalony*, „Głos” 1906, nr 50, s. 5).

⁴³ Marion: *op. cit.*, s. 17.

⁴⁴ Markowska: *op. cit.*, s. 18.

⁴⁵ K. Tetmajer: *Wody [w:] Czerwona lutnia*, Chicago b.r., s. 62.

⁴⁶ Zob. np. Markowska: *op. cit.*:

„Staną tańczące we krwi naszej katy” (s. 56),
„na brukach krew! na brukach trupy” (s. 20),
„I we krwi, idzie dzień zapłaty” (s. 50),
„Ze krew najlepszych ciągle leją katy” (s. 39).

Milewski: *op. cit.*:

„I polala się krew, krwi deszczyste zdroje
Olbrzymimi strugami, ulewnymi smugami
Lały się, lały, lały...
I zatopiły mnie w obłądnej, szkarłatnej kałuży”

czy Miciński: *Manifest cara*, „Krytyka” 1905, t. 2:

„Łuna krwawa” (s. 434), „krew mu jęła stygnąć w żyłę” (s. 435), „krwawe głowy” (s. 435), „te krzyże dziwnie krwawe” (s. 435), „krew pił swą” (s. 436), „blask łuny skrwawionej” (s. 436), „blaskiem zakrawiał tortury” (s. 436), „łuną modliło się krwawą” (s. 436), „sztandar krwawy” (s. 433), „krew zmyje mroczne wody Newy” (s. 433), „krew rubinem” (s. 435).

W krótkim stosunkowo utworze L. S. Licinińskiego pt. *Burza* odnajdujemy aż 31 „krwawych” epitetów.

⁴⁷ Zob. np. Markowska: *op. cit.*: „szubienic skrzył pobudkę dzwoni” (s. 37), „hańby stryczek” (s. 49), „godzien szubienicy” (s. 15), „szubienic dość” (s. 21), „kopną pętlę niosący na szyi” (s. 27) itd.

⁴⁸ Zob. Markowska: *op. cit.*: „obrozę podepcz, targaj pęta” (s. 33), „kto dziś z łańcucha umiał rozkuć szyję” (s. 49), „o mój narodzie, znam twoje kajdany” (s. 49), „brzęki łańcucha” (s. 49), „Niechaj do walki łańcuch nam podzwania, którym narodu

także specjalny rodzaj „nokturnów rewolucyjnych”, gdzie nastrojowość modernistyczna znajduje nareszcie zastosowanie. W *Melodiach śmierci* Markowskiej można łatwo ułożyć następujący ciąg „słów kluczy”: *popiół, pył, noc, liść, płacz, wiatr, cień, olcha, brzoza, świerki mroczne, mgły*⁴⁹ etc. Identycznym kodem posługuje się E. Milewski⁵⁰, T. Nalepiński⁵¹, Savitri⁵². W prozie elegijność stworzyła stereotyp nieznaney, samotnej

ducha w pęto kuto” (s. 56), „zżera mi ciało kajdan rdza” (s. 63), „orlich skrzydeł pętanie bez końca” s. 11), „bohaterem bądź w obronie łańcucha” (s. 20). Milewski: op. cit.: „Póki rdza kajdan gryzła harfy struny” (s. 10), „krwią broczą kolczaste obroże” (s. 11), „choć okowy nie rozbite jeszcze” (s. 11), „czas stargać pęta” (s. 15), „me młode ciało spowite w powrozy” (s. 29), „znów z rdzawych kajdan skielzane wędziła” (s. 50), „turmy powalą, rozbiją kajdany” (s. 77) itd.

⁴⁹ Por. np. „noce głuche, noce długie mroczne” (s. 113), „skrzydłami wichru o szyby łopoce” (*ibid.*), „hejnał zatraty nad polami dzwoni” (*ibid.*). Młodopolska osmętnica ma teraz nowe zadania do spełnienia:

„Przychodził do mnie w nocy płaszcz spowita,
I śmiertelnego smutku pełne oczy
Na mnie obracasz i dłonie kojące
Na serce kładziesz mi krwawe bijąc
Hymnem tej Jutrznii, co już świta... świta...” (s. 113).

„Ścielał się śmierci płótna,
Wicher zwiedły liść rozwiewa,
Skrzy się pleśń pokutna” (s. 110).

„Po polach błądzą duchy łez
Zawodzą ciche płacze...
Na ścieżki tęskne, na tulacze,
Rzucają bólu ziarno” (s. 58).

Wiersz ten dedykowany jest „Towarzyszom Bojowcom”. Zob. także utwory z cyklu *Burza: Oni* (s. 53), *Przyjdę* (s. 27), *Poległym* (s. 38—39) itd.

⁵⁰ Por. np. E. Milewski: *Z czarnej przeszłości*, albo następujący fragment:

„I wszędzie, wszędzie, kędy dojrzeć można,
Upiorna, krwawa wizja nad polami —
Krzyżem się chwije, jak masa przydrożna,
Postrachem mrozi i dziwnością mamł
I wszędzie ramion okrwawionych dwoje,
I wszędzie skronie omdlałe bezładne,
I stóp przebitych rubinów zdroje,
I ostrze włócznie kásające zdradnie”.

(„Krytyka” 1906, t. 1, s. 198)

Zob. też tom *Kwitnące ciernie*, s. 52.

⁵¹ Nalepiński: *Chrzest*, s. 65:

„Znacie wy serce Polski granitowe?..
Na czarnych stawach wygwieżdzone runy
I srebrnych turni księżycową mowę?
Znacie wy białe osmętków całuny,
Gdy błądzą woje, sny śniąc pogrobowe,
a w grotach warczą wygäste pioruny
i gania wicher poprzez martwe piargi —
Znacie wy Polski granitowej skargi?..”.

⁵² „Przychodził w straszną noc bezsenną,
a z twego czoła wieje zgroza...
Całuję zimne twoje usta
i siną pręgę od powroza”.

(Savitri: op. cit., s. 17, por. też s. 11, 34, 35).

mogily (B. Kostecki: *Odwrót*) czy motyw daremnego oczekiwania na listy z Ojczyzny (Słoński: *Gwiazdka*) i na zesłańców (Słoński: *Anielka, Udało się*). Jeszcze raz „vinum daemonum” literatury posłużyło do „zapicia sprawy” rewolucji.⁵³

Ogólna wizja rewolucji, jak staraliśmy się poprzednio wykazać, ulegała znacznej stereotypizacji. Koncepcja bohatera stanowi kres tego procesu. Henryk Markiewicz słusznie twierdzi, że „syntetyczny portret bojownika rewolucji 1905 roku to powtórzenie wizerunku bohatera romantycznego [...]”.⁵⁴ Jest to spostrzeżenie generalne i nasz materiał w pełni je potwierdza. W stylistyce literatury „rewolucyjnej” model ten otrzymał jednak różne odcienie i warianty. Najczęściej ulegał heroizacji i sakralizacji. Już Żeromski w *Nokturnie* uznał Okrzeję za „nieśmiertelnego”, „najpierwszego rycerza nowego Polski legionu” i nakreślił go z „czarowną głową Aresa, z chimera czającą się do skoku pod pióropuszem chełmu”.⁵⁵ Milewski określał rewolucjonistów mianem „rycerzy promiennych”.⁵⁶ Savitri wyzyskiwała również konwencję „rycerza rewolucji”, łącząc ją z dość uproszczonym i stereotypowym motywem prometejskim („idź zerwać słońce buntowniczą dłonią”⁵⁷).

Literacki bohater rewolucji bywał najczęściej samotny, „okryty milczeniem”, „w bezimiennosci, jak w masce” szedł do „boju”⁵⁸, pozbawiony „ostatniej pociechy męznego człowieka” — sławy.⁵⁹ Model „bezimiennych” rewolucjonistów stał się z czasem najwyższym ideałem. Do jego wcielenia w życie wzywał społeczeństwo Nalepiński (*Więc bracia moi — bądźcie bezimienni*⁶⁰), Edward Słoński (*Bezimięcie* oraz w *Partii* marzenie głównego bohatera o „szarym żołnierzyku proletariackim, bez szlif i bez rang”⁶¹) i inni. Akcentowanie samotności bohatera w literaturze poświęconej rewolucji 1905 r. wiązał H. Markiewicz z „refleksami taktyki PPS”, która „skupiała swój wysiłek na indywidualnej lub grupowej akcji bojowej”.⁶² Tłumaczy to zarazem popularność modelu „tytana”, „atlety”, odwoływanie się do mitu o Samsonie etc.⁶³ Prowadziło to w końcu do krańcowej poetyzacji przedstawicieli proletariatu:

⁵³ Żeromski: *Róża*, s. 55.

⁵⁴ H. Markiewicz: *Prus i Żeromski*, Warszawa 1964, s. 334.

⁵⁵ Żeromski: *Nokturn*, s. 18.

⁵⁶ Milewski: *Kwitnące ciernie*, s. 18.

⁵⁷ Savitri: *op. cit.*, s. 27.

⁵⁸ Marion: *Obrazki rewolucyjne*, s. 111.

⁵⁹ S. Żeromski: *Sen o szpadzie* [w:] *Dzieła* pod red. S. Pignonia, Warszawa 1957, t. 4, s. 8.

⁶⁰ Nalepiński: *Chrzest*, s. 91.

⁶¹ Słoński: *op. cit.*

⁶² Markiewicz: *op. cit.*, s. 334.

⁶³ Zob. np. A. Lange: *Pierwszy dzień stworzenia*, Kraków 1907, s. 143.

„Zdawało mu się, że rewolucjoniści to jakieś wielkie olbrzymy, o długich, żylastych rękach, ociekających krwią i barach atletów [...]. Widział ogromną rękę, dzwi-gającą olbrzymi młot, nabrzmiałe wielkim wysiłkiem mięśnie — zupełnie, jak na afiszu jakiejś wystawy berlińskiej”.⁶⁴

Innym sposobem prezentowania ludzi rewolucji jest — jak już wspomnieliśmy — ich sakralizacja. Agitator ukazywany bywa najczęściej jako prorok działający na tłum „prawdy czystym objawieniem”, „promieniejącą [...] wszechpotęgą”, „miłości bezgranicznej snopami” i podający w „glorii promienistej zbawienia kielich”.⁶⁵ Bywa także „męczennikiem”, który „wziął na siebie wszystkie ludzi nędze” i „słodko” przeżywa własną śmierć⁶⁶, by później okazywać światu „wyanielone spojrzenie”⁶⁷, „męczeńskie blaski” bijące „od czoła” i „błogi uśmiech”⁶⁸. Rewolucjonista taki marzy już podczas walki, aby „wprost z ramion towarzyszków boju przejść w obojęcia nieśmiertelności”⁶⁹, a umieranie uznaje za „rozkosz”⁷⁰. Sakralizacja obejmuje klasę robotniczą jako całość („O krwi ty święta robotniczej rzeszy”⁷¹). Uświęcona została również barykada, do której ciągnęli ślepcy, aby chociaż dotknąć jej ręką.⁷² Modne było poszukiwanie analogii między uczestnikami rewolucji a „apostołami pierwszej doby chrześcijaństwa”⁷³, czy też po prostu z „pierwszymi chrześcijanami”⁷⁴. Oglądany z tej perspektywy bój był „święty”⁷⁵, a współczesność przypominała „czas ony, gdy Syn Człowieczy miał znieść”⁷⁶.

Sakralizacja bohatera rewolucji jest niewątpliwym wyrazem hołdu, jaki literatura polska chciała złożyć walczącym. Istnieje tu jednak drugi ważny problem. Rewolucja dokonywana rękami „herosów”, „tytanów”, „proroków” i „męczenników” zjawia się jako żywioł wyzwo-lonego indywidualizmu, spełnienie wróżby oraz cud. Przychodzi zatem z zewnątrz. Wartość zwykłej, zmundnej pracy i walki mas ulega tu gwałtownej degradacji.

⁶⁴ E. Słoński: *W więzieniu*, Warszawa 1911, s. 18; zob. także J. Lemański: *Czyn*, Lwów 1911, s. 197 oraz Savitri: *op. cit.*, s. 45.

⁶⁵ Savitri: *op. cit.*, s. 13.

⁶⁶ *Ibid.*, s. 14—15.

⁶⁷ *Ibid.*, s. 18.

⁶⁸ Milewski: *op. cit.*, s. 53; por. także Lange: *op. cit.*, s. 134.

⁶⁹ Marion: *op. cit.*, s. 34.

⁷⁰ Słoński: *Bezimiennie*, s. 107.

⁷¹ Tetmajer: *Poezje współczesne*, br. s. 6.

⁷² Tetmajer: *Rewolucja*, s. 117.

⁷³ Niemojewski: *Ludzie rewolucji*, s. 213.

⁷⁴ Z. Nałkowska: *Księżę*, B.m. 1907, s. 196.

⁷⁵ Milewski: *op. cit.*, s. 16.

⁷⁶ Markowska: *op. cit.*, s. 18.

O ile poprzednie koncepcje bohatera wyrażały pewne postawy ideowe i choćby z tego względu zasługują na wnikliwą uwagę, to „estetyzm rewolucyjny” jest postawą zupełnie jałową. Polega on na specjalnej konstrukcji postaci, zawierającej w sobie tylko jedną cechę — piękno. Portret „księcia” rewolucji uwzględnia „niewolniczo wysmukłą sylwetkę”, pięknie noszoną głowę „o profilu krótkim, wyraźnym, prawidłowo obrysowanym prostymi liniami”⁷⁷. Należy on do rzadkiego gatunku ludzi o niesłychanie „starannie wyszlifowanych paznokciach”⁷⁸ i nawet śmieje się „na swój specjalny sposób przymrużając oczy”⁷⁹. Fascynacja narratorki z młodzieńczej powieści Nałkowskiej osiąga swój szczyt w stwierdzeniu: „Oto jest człowiek, z którym chciałabym mieć dziecko”.⁸⁰ Książę łączy umiejętnie „robotę” rewolucyjną z urzeczywistnieniem kobiecych marzeń. Jest to niewątpliwie rys nowy. Pamiętamy bowiem, że już XIX w. antynomia walki i szczęścia osobistego była opiewana przez ambitną literaturę niemal całej Europy.

Na tym tle wybijają się odrębność i nowatorstwo koncepcji bohatera rewolucji, którą zaprezentował Żeromski w *Nagim bruku*, Strug w swoich utworach powstałych przed rewolucją 1917 r., Słoński (*W więzieniu*) i inni. Chodzi tu o bohatera pozornie zdeheroizowanego. H. Markiewicz słusznie pisze o „naturalistycznie wyjaskrawionej obserwacji”⁸¹ Żeromskiego w *Nagim bruku*. Obraz szewca idącego „o krok przed tłumem” w „krótkich portkach, wygniecionych kolanami, wygniłych w kroku, smokingu na jedwabnej ongi podszewce, spiętym na brzuchu agrafką i w czerwonym szaliku na szyi”⁸² skonstruowany jest według klasycznych reguł opisu medańskiej szkoły. Żeromski wyzyskuje porównania animalistyczne („szpony ptasie”, „czarne pazury”), charakterystyczne epitety („brudne mankiety z ordynarnymi spinkami”), wyliczenia („tandetne tużurki, marynarki, żakiety, riding-coaty”), operuje specjalnym zestawem barw („szczerniałe, rude, pożółkłe”).⁸³ Powoduje to wrażenie braku harmonii między ideą utworu zawartą w zakończeniu i wyrażającą nadzieje w zwycięstwo proletariatu, a jego „karykaturalnym” portretem. Rozdźwięk ten bywa interpretowany jako rezultat „ambiwalencji”, niezdecydowania i pewnych oporów pisarza przed przyznaniem klasie robotniczej roli podmiotu historii.⁸⁴ Żeromski nie akceptuje jednak tłumy ogłą-

⁷⁷ Nałkowska: *Książę*, s. 196.

⁷⁸ *Ibid.*, s. 206.

⁷⁹ *Ibid.*, s. 214.

⁸⁰ *Ibid.*, s. 195.

⁸¹ Markiewicz: *op. cit.*, s. 336.

⁸² Żeromski: *Nagi bruk*, s. 12.

⁸³ *Ibid.*, s. 11.

⁸⁴ Zob. Markiewicz: *op. cit.*, s. 335, 337 i 370.

danego na początku *Nagiego bruku*. Ukazani tuż po „otwarcu bramy” robotnicy są tu rzeczywiście zdegradowani do poziomu rzeczy. Żeromski patrzy wtedy na maszerujących z zewnątrz. Są oni tylko niepokojącą plamą rozlaną nagle w „ludnej ulicy”. Później perspektywa zostaje zmieniona. Narrator usiłuje dociec przyczyn, które doprowadziły robotników do buntu. Porzuca swoją pierwotną postawę bezinteresownego obserwatora i angażuje się w dramat idącej na czele pochodu kobiety. Rewolucja przedstawiona zostaje jako jedyny sposób uwolnienia człowieka od nędzy, wyzysku i poniżenia. W słowach: „Może w tych minutach wiedziała co czyni”⁸⁵ ukazuje Żeromski przemianę żywiołowego tłumu w świadomą celów i metod swej walki, zjednoczoną grupę rewolucyjną. Nie jest to jeszcze przekształcenie „klasy w siebie” w „klasę dla siebie”, ale do tej formuły pisarz odrobinę się przecież zbliżył.

Traktowanie rewolucji jako momentu, kiedy człowiek odzyskuje narazie własną godność i staje się „rzeczywistą istotą gatunkową”, twórcą swoich losów, znalazło wyraz w prozie Ludwika Stanisława Licińskiego i Grzegorza Glassa. Ukazany tam został proces przejścia „wydziedziczonych” ze „świata rzeczy” do „świata ludzi”. Rewolucja (mimo wypaczeń i rozlewu krwi) zawiera w ich interpretacji głęboki sens humanistyczny. Licińskiemu marzą się idealne obrazy buntu, gdzie ludzie przewyciężają swoją samotność, nędzę i nieautentyczność. Rewolucja traktowana jest przy tym jako jeszcze jedna próba wartości człowieka. Ukazuje ją Liciński z całym patosem nadziei i tęsknot. Obraz pochodu, w którym „Żyd”, „Rosjanin”, „mieszkaniec tundry syberyjskiej”, „górkaukaskich” i Polak⁸⁶ — płyną naprzód niesieni rewolucyjną falą — jest dowodem wielokrotnie manifestowanej przez Licińskiego fascynacji ideą solidarności proletariatu.

Karol Irzykowski wytykał kiedyś Strugowi, że pod wpływem „genialnego sadysty Żeromskiego”⁸⁷ stworzył typ rewolucjonisty, którego bohaterstwo opłacone jest cierpieniem, rozpaczą i bólem. „Jego socjaliści są smutni, ciaśni, naiwni”⁸⁸ — pisał autor *Czynu i słowa*. Szarej, zmuśnej, „męczeńskiej” pracy podziemnej przeciwstawiał nietscheański ideał „czynu bohaterskiego”, który jest „emanacją żywiołową i radosną”.⁸⁹ Zdeheroizowany model działacza stworzony przez Struga miał jednak silne oparcie w autentycznym ruchu rewolucyjnym. Przemykający się nocą „bezdomny”, zmęczony i przeżywający chwilę „zwątpień” rewolucjonista skrojony był na miarę autentycznych ludzi, znanych pisarzowi z pracy

⁸⁵ Żeromski: *Nagi bruk*, s. 12.

⁸⁶ L. S. Liciński: *Z pamiętnika włóczęgi*, Lwów 1912 (wyd. II), s. 114.

⁸⁷ Irzykowski: *op. cit.*, s. 86.

⁸⁸ *Ibid.*, s. 88.

⁸⁹ *Ibid.*

w Polskiej Partii Socjalistycznej. Przypomnijmy naszą antynomię postawy „kronikarza” i „dobosza”. Julian Krzyżanowski uznał Struga za „kronikarza” rewolucji.⁹⁰ Jest to jednak kronikarstwo specjalnego typu. Wydaje się, że w twórczości autora *Jutra* nasępują chwilami interferencja obu omawianych postaw. Fakty, obserwacje, epizody z rewolucyjnych wydarzeń służą tu nie tylko historii, skierowane są przede wszystkim na współczesność. Obrazy ludzi mocujących się ze swoim losem, trud i patos ich walki, wiara w niej sens i nieuchronność — zbliżają pisarstwo Struga bardziej do autentycznego, żywego „czynu” niż do „sympatyzującej” z rewolucją literatury.

II. Z PROBLEMÓW ALIENACJI

Akceptacja i pochwała rewolucji, podobnie jak i wrogi do niej stosunek, zależy w gruncie rzeczy nie od zewnętrznych, „widowiskowych” i emocjonalnych czynników, ale przede wszystkim od uprzedniej analizy współczesnego świata. Rewolucja jako temat literacki staje się często nośniczką „gotowej” ideologii, która w ogniu wydarzeń została jedynie ujawniona i ewentualnie poddana krytyce. Pisarze „zmuszeni” do manifestacji swego wyboru politycznego dokonują go, jak stwierdziliśmy poprzednio, z mniejszą lub większą jednoznacznością. Odnosimy przy tym wrażenie, że „epickość” i „liryzm” literatury rewolucyjnej, jej stereotypy i ornamenty są nową maską, skutecznie opóźniającą i oddalającą moment pełnej oceny rzeczywistości. Musimy zatem odwołać się także do innych tekstów, gdzie sprawy te ukażą się znacznie wyraźniej. Ludwik Krzywicki w znakomitej i niewątpliwie prekursorskiej książce pt. *W otchłani* zaprezentował nowoczesny typ krytyki społeczeństwa i stworzył równocześnie wzór postawy, która przyjmie się u niektórych intelektualistów polskiej lewicy. Książka ta jest teoretyczną analizą procesu alienacji człowieka początku XX w., jego zagubienia, samotności, tragizmu, atomizacji i samozagłady. Według Krzywickiego „objawieniem codziennym” ludzkiej więzi jest „targ”⁹¹, a „kupno — sprzedaż” głównym „zachowaniem społecznym”. Współczesność określona zostaje mianem „epoki fetyszyzmu pieniążno-towarowego, kiedy człowiek, uwikłany w sieci nieokiełzanych żywiołów społecznych, ujarzmiony dziełem rąk własnych, widział w pieniądzu bóstwo swoje jedyne, jedyny środek szczęścia, a zarazem cel istnienia”.⁹² Świat okazuje się wielkim, dantej-

⁹⁰ J. Krzyżanowski: *Dwie powieści Andrzeja Struga* [w:] *W kręgu wielkich realistów*, Kraków 1962, s. 289.

⁹¹ L. Krzywicki: *W otchłani*, Warszawa 1909, s. 121—139.

⁹² *Ibid.*, s. 5.

skim piekłem, gdzie wiecznie głodne tłumy konają z pożądania.⁹³ Równocześnie degeneracji ulega życie duchowe człowieka. Jego egzystencja polega na anonimowej konsumpcji, niesprawiedliwie rozdzielanych dóbr. Zagrożona zostaje przede wszystkim osobowość człowieka. Przestaje mieć on wartość „ludzką” i włączony jest całkowicie w proces wytwarzania i manipulowania rzeczami. Istnieje tylko jako numer.⁹⁴

Najbardziej ostrą i bezkompromisową ocenę współczesności dał Ludwik Stanisław Liciński w *Pamiętniku włóczęgi, Halucynacjach, Cyrku* i innych utworach. Życie ukazuje tam jako nieustanną wymianę wartości materialnych, a ludzkość w sposób symboliczny przedstawia w postaci „kupek złota”.⁹⁵ Pisarz prezentuje świat, w którym wszystko jest towarem: miłość⁹⁶, moralność⁹⁷, religia⁹⁸ i sztuka. Człowiek zlewa się z tysiącami podobnych do siebie „larw” i uzyskuje za tę cenę bezpieczeństwo oraz udział w zyskach. „Koralowa” struktura społeczna w najbardziej zdegenerowanej formie występuje, według Licińskiego, w organizacji państwa. Jest ono narzucone ludziom, absurdałne i nierzeczywiste. Przypomina „bańkę mydlaną”, „błahostkę” rozdętą do „rozmiarów chmur”.⁹⁹ Skutki ingerencji państwa w życie jednostek dalekie są jednak od widmowości i abstrakcji. Społeczeństwo scala konkretna, a zarazem potworna więź:

„Szpiegi otoczone szpiegami szukały wszędzie kontrszpiega. Kapłan szpiegował żołnierza, żołnierz policjanta. Obywatel korzystał z tych zdobyczy kultury i szpiegował czy szpieg należycie szpieguje”.¹⁰⁰

Podobną, choć znacznie mniej tragiczną wizję świata ukazują w swoich licznych opowiadaniach i felietonach Janusz Korczak i Grzegorz Glass [Avanti]. Ujawniają oni jeszcze jeden problem, niewątpliwie zbyt słabo poruszony przez Licińskiego. Instytucje, które krępują człowieka, utrzymywane są przez niego samego. Tyrania, państwo policyjne, kapitalizm, wojny — wszystko to opiera się na pracy ludu, który dostarcza środków materialnych i oddaje swoje życie wyalienowanym siłom.¹⁰¹ W podobny sposób ujmuje tę sprawę S. Żeromski w *Róży*:

„[...] dla utrzymania nas w hańbie niewoli idą z rąk fabrykantów zyski z wypracowanych przez nas towarów”.¹⁰²

⁹³ *Ibid.*, s. 137 i dalej.

⁹⁴ *Ibid.*, s. 153, 157.

⁹⁵ Liciński: *op. cit.*, s. 106.

⁹⁶ *Ibid.*, s. 83. 37 i n., a także opowiadanie *Ajra* [w:] *Halucynacjach*.

⁹⁷ *Ibid.*, s. 86—87.

⁹⁸ *Ibid.*, s. 67, 85, 88.

⁹⁹ *Ibid.*, s. 14.

¹⁰⁰ *Ibid.*, s. 22.

¹⁰¹ Zob. *Wizerunek...* oraz *Błyski*.

¹⁰² Żeromski: *Róża*, s. 72.

Alienacja jest na pewno jednym z najważniejszych problemów, którymi żyła literatura modernistyczna. Nie używając samej nazwy, pisarze stawiali często diagnozy bliskie współczesnym koncepcjom Mannheima rozwijanym w *Mann and Society* czyli Millsa w *White Collar*. Jest rzeczą charakterystyczną, że częściej spotykamy się z analizą skutków procesu wyobcowania niż jego źródeł i przebiegu. Literatura modernistyczna zaledwie dotknęła przy tym zagadnienia „hierarchii” alienacji, wykazując na ogół brak zainteresowania dla jej ekonomicznej i politycznej odmiany. Było to niewątpliwie konsekwencją manifestacyjnie apolitycznego programu Młodej Polski i braku własnej państwowości. Uczucie „obcości” władzy, państwa i jego instytucji wydawało się naturalne w tych warunkach i ujawniało w licznych wątkach i motywach patriotycznych. Stosunkowo wnikliwie natomiast pisarze modernistyczni zajęli się alienacją ideologiczną i religijną.

Po r. 1905 coraz częściej pojawiają się próby generalnych ocen sytuacji człowieka w nowych warunkach cywilizacyjnych. Już na przełomie 1904/1905 r. Stanisław Brzozowski publikuje na łamach „Głosu” J. Wł. Dawida niezwykle interesującą powieść *Wiry*. Przynosi ona wnikliwą analizę różnych przypadków alienacji. Bohaterowie *Wirów* (Sienniccy, Czyński) przeżywają tragicznie swoją „obcość wobec świata”.¹⁰³ Prowadzi to do totalnego „obrzydzenia”¹⁰⁴, „odrazy i wstrętu”. Od tego uczucia nie jest wolny właściwie nikt. Przepelnia ono Witolda Siennickiego, Zarzyckiego, Jerlicza i innych. „Wstręt” do własnej nieautentyczności rozciągnięty jest tu na całą ludzkość i naturę. Świat wydaje się narzucony. Jednostka musi się bezwzględnie podporządkować obcym, wrogim siłom. „Każdy zamiar”, „każde wzruszenie”, które powstaje w człowieku wymaga, aby się do niego „nastroić”.¹⁰⁵ Prawdziwe i własne myśli zostają zamienione w „gest”.¹⁰⁶ Równocześnie człowiek traci więź ze światem natury, zostaje „wykluczony” i wygnany. „Milkną dla niego drzewa”, „ślepną gwiazdy”, a „przestwór” staje się „beźmiernym stężeniem obojętności i nudy”.¹⁰⁷ Zapadł „głuchy, okrutny, niecofniony” wyrok, pozba-

¹⁰³ „Jak nigdy w życiu poczuł niecofnioną obcość wszystkiego” („Głos” 1904, nr 1, s. 9); „Poczuł się obcy, całkowicie obcy wszystkiemu” („Głos” 1904, nr 30, s. 473); „Był obcy wszystkiemu i wszystko było mu obce” („Głos” 1904, nr 40, s. 623) etc.

¹⁰⁴ „Życiem się brzydzę” („Głos” 1904, nr 12, s. 182); „Brzydził się każdym ruchem, który budził w nim myśl o ciele” (*ibid.*), „obrzydzenie wzrastało w nim dławiącą falą” („Głos” 1905, nr 3, s. 40), „Władało nim obrzydzenie, przed którym nie było ratunku” („Głos” 1905, nr 12, s. 170).

¹⁰⁵ S. Brzozowski: *Wiry*, „Głos” 1905, nr 12, s. 170.

¹⁰⁶ *Ibid.*

¹⁰⁷ *Ibid.*

wiony „motywów”. Życie jest już tylko jego „odczytywaniem”.¹⁰⁸ Czas upływa poza człowiekiem, zanurzonym w „zapomnianej otchłani”.¹⁰⁹

Brzozowski w *Książce o starej kobiecie* nierzeczywistość istnienia określi równie dramatycznie:

„Tak, przyjacielu, wyobraź sobie, że to, co ty uważasz za swoje życie, odbyło się na jakimś planecie, z którego osoblwsze promienie po wielu niezliczonych wiekach doszły wreszcie środowiska, w którym mogą się zapisywać, i że tak właśnie zapisują się one, tworząc nasze indywidualności”.¹¹⁰

Marzenie o pełni życia przeciwstawione jest zazwyczaj realnej, nędznej egzystencji. Liciński używa nawet krótkiej formuły oddającej pełnię tego rozdarcia: „Żyć — być”.¹¹¹ Pisarzom omawianego kręgu (Brzozowski, Glass, Liciński) szczególnie bliski jest motyw labiryntu, po którym błądzi samotny człowiek. Operują oni także często koncepcją życia jako snu. Jest to spadek młodopolski, ale pełni tu nowe funkcje. I tak np. w tomiku „rewolucyjnych” wierszy E. Milewskiego motyw snu ma już wyraźne ideowe oblicze:

Szukam ludzi — nie ma ludzi,
Szukam boga — nie ma boga,
Któż nas zbudzi, kto nas zbudzi,
Moja droga? ¹¹²

„Nie ma Europy”, „nie ma ludzkości” — pisał w 1905 r. W. Feldman — „jest tylko business”.¹¹³ W ten sposób literacka analiza współczesności nabiera nowego sensu. Ukazuje, jak cienka była przegroda dzieląca pozornie apolityczne rozważania pisarzy o człowieku i jego losach, od kluczowej problematyki epoki. Ujawnia się ona w całej pełni w utworach podejmujących zagadnienie pracy.

Literatura lat 1905—1917 obraca się w kręgu spraw poruszonych przez Stefana Żeromskiego w *Ludziach bezdomnych*, książce pisanej przecież w ostatnim roku XIX w. Pisarz oskarża tu system produkcji, który na początku naszego stulecia rozwinie się w „naukową” metodę Taylora. Rzecz ciekawa, że taśmowy sposób pracy zastosowano po raz pierwszy w 1905 r. w zakładach J. Hopkinsona w Hiddersfield (Anglia), we Francji nawet nieco później w zakładach Arabela (Donai), Berlieta (Lion) i Renaulta (Billancourt).¹¹⁴ Żeromski wcześniej zatem ujawnia niebezpieczeństwa wynikające z „cywilizacji technicznej” i nadmiernego podziału pracy. Opis pakowania tytoniu stanowi przykład pracy wyalienowanej. Po-

¹⁰⁸ Brzozowski: *Wiry*, „Głos” 1904, nr 17, s. 264.

¹⁰⁹ Brzozowski: *Wiry*, „Głos” 1905, nr 13, s. 187.

¹¹⁰ Brzozowski: *Książka o starej kobiecie*, s. 197.

¹¹¹ Liciński: *Z pamiętnika włóczęgi*, s. 62.

¹¹² Milewski: *Kwitające ciernie*, s. 39.

¹¹³ f[W. Feldman]: *Na przystanku*, „Krytyka” 1905, t. 2, s. 223.

¹¹⁴ G. Friedman: *Maszyna i człowiek*, Warszawa 1966 (wyd. II), s. 20.

między surowcem i gotowym towarem znajduje się przepaść wypełniona przez działanie obcych sobie ludzi. Każdy z nich wykonuje część ogólnego zadania. Nawet ręka ma tu autonomiczny pas przestrzeni, własny sektor działania, swoje odrębne zadania i cele. Pudełko tytoniu krąży dookoła przykutych do swych miejsc robotników, jest anonimowe i obojętne w stosunku do obracających je ludzi. Ich życie zostaje podporządkowane czterem tysiącom identycznych ćwierćfuntowych paczek, wyrabianych w ciągu doby.

W zupełnie innej tonacji utrzymany jest opis kuźni. Rozpoczyna się od charakterystycznej uwagi: „Mało tam miały do czynienia maszyny”.¹¹⁵ Wspaniale zbudowani, piękni ludzie mocują się tu z naturą. Przeciwwiają twardości stali siłę swoich mięśni, „pewność”, „nieodzowność” i „harmonię”.¹¹⁶ Ruchy są tu „melodyjne”, a pracy towarzyszy buńczuczny „świsł przez zęby”.¹¹⁷ Judym z satysfakcją ogląda i „przepowiada sobie” budowę ludzkiego ciała, które funkcjonuje w naturalny i swobodny sposób. Kowal jest przy tym od początku do końca autorem swego dzieła, w jego rękach materia zmienia swoją formę istnienia i staje się tym, czym uczyni ją jeden człowiek. Jest on po prostu twórcą, a produkt posiada piętno jego osobowości. Odnaleźć można tu ślady młodopolskich fascynacji koncepcjami etnologicznymi i szeroko popularyzowanymi przez ówczesne środowiska marksistowskie (S. Kramsztyk, L. Krzywicki i inni) ideami powrotu do form pierwotnej, samowystarczalnej produkcji towarowej.

Literatura polska idzie drogą wytyczoną przez Żeromskiego w *Ludziach bezdomnych*, przy czym „romantyczną” krytykę kapitalizmu doprowadza do ostatecznych granic. Przemysł ulega tu demonizacji. Reymont porównuje fabryki do „potwornych” polipów, „wyrosłych” na trupach całych pokoleń”.¹¹⁸ Winda przypomina mu „zdechłe kraby”, leżące w „czarnych przepaścistych norach”.¹¹⁹ Autor *Chłopów* kreśli wizję maszyn czekających „niewzruszenie na nowych niewolników i nowe, pokorne ofiary”.¹²⁰ Podobnie ukazany zostaje kapitalista:

„Jak złowrogi pająk zamknięty w tym królewskim gabinecie, przez całe pół wieku zarzucał sieci na wszystkie strony świata i łowił bezustannie, miażdżąc w potężnych szczękach ludzi i rzeczy wszelkie, przeżuwał, wysysał złotą miążgę i sycił się nią powoli, potężniejąc coraz bardziej”.¹²¹

¹¹⁵ S. Żeromski: *Ludzie bezdomni*, Warszawa 1956, s. 56.

¹¹⁶ *Ibid.*, s. 57.

¹¹⁷ *Ibid.*, s. 58.

¹¹⁸ W. Reymont: *Cmentarzysko* [w:] *Pisma*, Warszawa 1953, t. XX, s. 82.

¹¹⁹ *Ibid.*, s. 86.

¹²⁰ *Ibid.*, s. 100.

¹²¹ *Ibid.*, s. 79.

T. Miciński pisze o „piekle fabryk” i „stalowych, złych olbrzymach”.¹²² Robotnik prezentowany bywa najczęściej jako „bezmyślny automat, dopasowany do maszyn”.¹²³ Nawet pieśń z SDKPiL-owskiego zbiorku rozwija ten motyw:

Gdy praca nadmierna obciąży człowieka,
Myśl wszelka, spłoszona zmęczeniem, ucieka,
I nie mi do tego, co było, co będzie,
Bom taki nieczuły, jak moje narzędzie.¹²⁴

„Sprowadziłem motor — tłocznię o sile dziesięciu parowych koni. Więc musiałem oddalić dziesięciu parowych ludzi” — mówi bohater, cytowanej już książki G. Glassa.¹²⁵

W prozie i wierszach panuje stereotyp robotnika, wywodzący się z popularnych w Polsce koncepcji „psychologii proletariatu” W. Sombarta. Proletariusz ówczesny należeć miał do „kategorii ludzi, którzy zerwali wszelki kontakt z naturą”. Jest on smutnym produktem wielkich miast: „nie zna śpiewu ptaków”, „nie wybierał nigdy gniazd ptasich”, „nie obcował ze zwierzętami”.

„Rytmu jego życia nie określa bieg zjawisk naturalnych: dzień — noc, lato — zima. Rytm jego życia jest sztuczny i życie samo jest sztuczne — złożona kombinacja szkolnej nauki, zegarów, gazet, parasoli, książek, kanalizacji, polityki i światła elektrycznego”.¹²⁶

„Nie dla nas blaski czarowne wiosny, nie dla nas ptasząt uroczy śpiew” — pisał Feliks Perl w *Chorale Robotniczym*.¹²⁷

Ocenę klasowości przeprowadza się często według „stylu życia”, przy czym jego wysokość mierzy się ilością i jakością konsumowanych dóbr, a także typem zachowań kulturowych. Stąd protest przeciwko nierówności klasowej traktowany bywa nie jako wynik ostatecznego zagrożenia egzystencji proletariatu, ale tylko pewnego modelu tej egzystencji. Literaci zdawali sobie doskonale sprawę z dysproporcji zachodzącej między wartością pracy robotnika i poziomem jego konsumpcji. Jednakże interpretacja tego problemu nie była wcale jednoznaczna. Pieśni robotnicze (w tym również anonimowe) operują prawie wyłącznie antynomią: sytość — głód. Celem walki jest między innymi zdobycie „chleba”. Występuje on tu oczywiście jako metafora, kryjąca w sobie całokształt potrzeb proletariatu.

Wyobcowany człowiek skupia całą energię na próbach ocalenia samego siebie. Pragnie znieść alienację i czyni to różnymi sposobami. Łączy

¹²² T. Miciński: *Kniaź Pantomkin*, s. 24.

¹²³ G. Daniłowski: *Fragment pamiętnika*, Warszawa 1906, s. 4—5.

¹²⁴ SDKPiL: *Pieśni pracy i walki*, br., s. 53.

¹²⁵ Glass: *op. cit.*, s. 72—73.

¹²⁶ W. Sombart: *Psychologia proletariatu*, „Przegląd Społeczny” 1907, nr 4.

¹²⁷ *Polska poezja rewolucyjna 1878—1945*, Wybór i oprac. S. Klonowski, Warszawa 1966, s. 169.

je mniej lub więcej konsekwentny antropocentryzm. W filozofii S. Brzozowskiego świat zostaje zhumanizowany poprzez ludzką pracę i istnieje jedynie jako przedmiot działalności człowieka. Stąd rodzi się postulat, „imperatyw moralny” wiecznego tworzenia, nieustannego wysiłku w przetwarzaniu obcej, „gotowej” rzeczywistości.

„Historia nie ceni człowieka — czytamy w *Płomieniach*. — Gubi go i w nicłość spycha dla niczego”.¹²⁸

Jednostka może jednak zmusić historię do „szacunku” wobec siebie poprzez zamianę w y r o k u w w y b ó r i przekształcenie „nieustannego umierania” w „celowe stwarzanie” — uczynienie „śmierci — życiem”.¹²⁹

„Każdy człowiek nieustannie umiera. Idzie o to — mówi w innym miejscu Brzozowski — aby umrzeć jak chcesz”.¹³⁰

W książce Struga pt. *Jutro* bohater podejmuje kolejno różne wzory „umierania” podsuwane przez neoromantyczną „poetykę śmierci”. Przeżywa bogatą gamę uczuć od wstrętu i przerażenia aż po radosne uniesienie, by w końcu wybrać trud przyjęcia śmierci na zwykły ludzki sposób, bez ucieczki w azyl metafizyki i bezrozumny raj natury. Wyzwała w sobie dzięki temu pełnię „męstwa” i godności człowieka.

Najważniejszym problemem życia staje się więc „wychowanie siebie wbrew wpływom i oddziaływaniom całego świata gnijącej historii”, walka, którą toczy człowiek „sam z sobą i całym wrogim światem” czyli „bezmiarem pozaludzkich sił”.¹³¹ Brzozowski odnajduje wszystkie te elementy w „człowieku pracującym”, w klasie robotniczej. Tylko robotnik ma siłę „przeciwstawić się światu twarzą w twarz, oko w oko”¹³², tylko on jest „zdolny samoistnie narastać”¹³³. Warto zaznaczyć, że zniesienie tego rozdarcia, które nazwalibyśmy alienacją, dokonuje się przede wszystkim wewnątrz jednostki i zależy tylko od niej. Człowiek odzyskuje jedność przez świadome, heroiczne tworzenie życia. Od tej chwili nic już nie może się wydarzyć bez jego akceptacji. Istnieje tylko to, co sam powołał w procesie „swobodnej” pracy. Rewolucja staje się niepotrzebna.

Ta sama analiza współczesności prowadzić może jednak do zupełnie innych konsekwencji. Przewyciężenie alienacji odbywa się tu w otwartej, często nawet zbrojnej walce. Bunt nieodłącznie związany jest z uświadomieniem sobie własnej potęgi, z potwierdzeniem autentyczności istnienia. „Ale poczuł, że żyje, poczuł, że oddycha” — pisze o „gniewnym” tłumie Antoni Lange.¹³⁴ W ogniu rewolucji człowiek ujawnia swoje praw-

¹²⁸ Brzozowski: *Płomienie*, t. 2, s. 250.

¹²⁹ *Ibid.*, s. 253.

¹³⁰ *Ibid.*, s. 79.

¹³¹ S. Brzozowski: *Alternatywa*, „Przegląd Społeczny” 1907, nr 21, s. 303.

¹³² *Ibid.*

¹³³ *Ibid.*

¹³⁴ A. Lange: *Pierwszy dzień stworzenia*, Kraków 1907, s. 135.

dziwe wartości (Markowska: *Ecce Homo*). Przemiana „biednego, uciśnionego ludu” w „straszna” i „potężna” siłę wzbudzała w Izie Moszczeńskiej szczery zachwyty („to jest wspaniałe”). W artykule *Psychologia i technika obecnej rewolucji* szczególnie mocno podkreślała fakt, że lud „wie, o co walczy, że nie jest narzędziem w cudzym ręku”.¹³⁵ Podobne nastroje wyrażał Janusz Korczak w *Szkole życia* i Wilhelm Feldman w publicystyce¹³⁶.

„Jedna noc stworzyła w nas ludzi” — mówi Rjesniczenko w *Kniaziu Patiomkinie* Micińskiego.¹³⁷

„Towar ogłosił niepodległość” — czytamy w *Róży*.¹³⁸

Człowiek, któremu symbolicznie „oderwano taczki od rąk”, chce teraz „lont zapalony ująć w dłonie”.¹³⁹ Liciński głosi anarchistyczny bunt ludzkości przeciwko własnym losom i wszystkim instytucjom społecznym. Pragnie zniszczyć zdegenerowane państwa, pracę, konwencje, ideały, i dopiero na oczyszczonej, nagiej ziemi tworzyć człowieka od początku. Za pierwszy „ludzki” obowiązek uważa zniesienie alienacji religijnej. Jego bezkompromisowa, drapieżna krytyka wiary i Kościoła katolickiego przetrąca się nawet w obsesję. Jest przy tym bodaj jedynym pisarzem Młodej Polski, który alienację polityczną tak ściśle złączył z alienacją religijną. Idzie tu śladem filozofii Marksa, Feuerbacha i Bakunina. Ostatniemu zawdzięcza chyba najwięcej.

Koncepcja nieustannej walki i wiecznego buntu prowadziła niekiedy do realizacji zupełnie fałszywych. Rewolucja staje się „celem w sobie”.¹⁴⁰ Zbuntowany traci z oczu wszystkie pozytywne racje swego działania, ale pozostaje nadal wierny heroicznemu wyborowi. „Czaruje mnie piękność tej walki” — ujawnia genezę swej „rewolucyjnej przygody” bohater powieści Z. Nałkowskiej *Księżę*. Jego udział w „ruchu” jest wyłącznie negatywny. Pragnie jedynie burzyć. Świat, o który mimo woli walczy, jest mu obcy i obojętny:

„Z chwilą, gdyby osiągnięty został ostateczny cel — dobro, wolność, szczęście — te rzeczy, których ziszczenie byłoby ich śmiercią... Cóż wtedy? O jakże nie chciałbym zobaczyć tego dnia [...]”.¹⁴¹

¹³⁵ I. Moszczeńska: *Psychologia i technika obecnej rewolucji*, „Krytyka” 1905, t. 1, s. 477.

¹³⁶ „Uwielbiam rewolucję, że wstrząśnięcia jej i gromy obudziły do życia miliony ludzi” — f[W. Feldman]: *Dialog*, „Krytyka” 1906, t. 1, s. 105.

¹³⁷ Miciński: *op. cit.*, s. 316.

¹³⁸ Żeromski: *op. cit.*, s. 164.

¹³⁹ Liciński: *op. cit.*, s. 112.

¹⁴⁰ T. Nałepiński: *On idzie! Rzecz o Królu Duchu Rosji*, Kraków 1907, s. 128.

¹⁴¹ Nałkowska: *Księżę*, s. 238.

„Adiutant przebrany po cywilnemu” wygłasza w *Rewolucji* Tetmajera równie charakterystyczne zdania:

„Myślisz, że robiłem to przez jakąś nadzieję lepszej przyszłości, wiarę w jutro? Nie wierzę, żeby było lepiej [...]”.¹⁴²

Brzozowski ujmuje to znacznie krócej:

„Nie wierzyć, a jednak płonąć”.¹⁴³

Rewolucja pozbawiona siły swej ideologii staje się już tylko „grą” (Gruszecki: *Bojowcy*), wielkim polowaniem z udziałem „rewolucyjnych dzików” i „rządowych myśliwych”¹⁴⁴, nowym rodzajem „sportu”¹⁴⁵. Tworzy się nowa „rewolucyjna moda i nowe zabawy towarzyskie, np. gra „w sześćdziesiąt sześć”, gdzie stawką jest „niemożliwa ilość ładunków”¹⁴⁶. „Oczarowania” doznaje się teraz w obliczu „wiszącego nad głową niebezpieczeństwa”¹⁴⁷, gdy „w oczy zagląda śmierć”¹⁴⁸.

Epoka wielkich rewolucji przynosi także problemy niepokojące, które literatura usiłuje wyrazić i rozwiązać. Chodzi tu przede wszystkim o sprawę alienacji ideologicznej, tj. autonomię pojęć, stereotypów, konwencji i ich panowanie nad człowiekiem. Trudne warunki walki klasowej wymagały niewątpliwie pewnej dyscypliny i podporządkowania jednostek nakazom partyjnej polityki. Pisarzom Młodej Polski wydawało się, że człowiek z jednego zagubienia wszedł w drugie. „Ludziom podziemnym” rzekomo groziła teraz utrata własnej, świeżo odzyskanej osobowości: „zresztą przyszedł czas, że my właściwie nie jesteśmy ludźmi — my to fakty, akcja, czyn”.¹⁴⁹

„Rewolucjoniści — pisze Brzozowski — [...] obiektywnie mają coraz mniej znaczenia, coraz bardziej staje się obojętną rzeczą, kim są oni indywidualnie. Osobowości ich schodzą na drugi plan. Wielki sens zdarzeń jest poza nimi. Oni są tylko organami narastania świadomości i inicjatywy w masach. Masy rosną i przesłaniają protagonistów. Protagonistów nie ma już, a jest samo powolne stawanie się nowego świata”.¹⁵⁰

W innym miejscu analiza sięga dalej, pojawiają się przy tym dość przejrzyste aluzje:

„Życie ludzkie znika wciąż i ginie w cieniu rzucanym przez fantastyczne postaci rządzące światem i ludźmi. Myśl ludzka nie należy sama do siebie, nie krąży ponad światem jak słońce. Rządzą ją i władają: baśń o złocie, o szpadzie, o pomażnięcu bożym i koronie, o sztuce, o nauce”.¹⁵¹

¹⁴² Tetmajer: *op. cit.*, s. 86. Zob. także sławne *Hasło*.

¹⁴³ Brzozowski: *Warszawa*, s. 325.

¹⁴⁴ L. Belmont: *Ostatnia mohikanka rewolucji*, Warszawa br., s. 6.

¹⁴⁵ Tetmajer: *op. cit.*, s. 81 — wypowiedź „sportsmana”.

¹⁴⁶ Kostecki: *Na ulicach Warszawy*, s. 16.

¹⁴⁷ Słoński: *Bezimiennie*, s. 73.

¹⁴⁸ Marion: *op. cit.*, s. 25.

¹⁴⁹ Tetmajer: *Rewolucja*, s. 55.

¹⁵⁰ Brzozowski: *Plomienie*, t. 2, s. 127.

¹⁵¹ *Ibid.*, s. 300.

Człowiek odczuwa swoją bezsilność wobec wyemancypowanych nagle ideałów. Wie „jak przez sen”, że nie on „przerobi idee”, ale „idee zwyciężą” jego.¹⁵²

Literatura polska miała zatem ambiwalentny stosunek do ideologii reprezentowanej przez środowiska marksistowskie. Zbliżała się do nich niekiedy bardzo blisko, aby innym razem przedstawić własny, eklektyczny i pełen różnych złudzeń obraz współczesności. Lata 1905—1917, to okres głębokich przemian w ruchu robotniczym: rozbitcie PPS (1906), rozłam SDKPiL (1911, 1912), narastanie nowej fali rewolucyjnej (po roku 1911) etc. Skomplikowany charakter procesów ideologicznych był tworzywem opornym i kontrowersyjnym. Niewątpliwie jednak literatura żyła pytaniami i problemami polskiej lewicy. Często znajdowała się nawet w awangardzie politycznej epoki. I tak np. kiedy w latach 1907—1912 PPS-lewica nie potrafiła odpowiedzieć jednoznacznie na centralne dla sytuacji rewolucyjnej pytanie: „czy należy dążyć do obalenia caratu w drodze nowej rewolucji społecznej, czy też należy poprzestać na wywalczeniu od caratu częściowych ustępstw i reform”¹⁵³, dla wielu pisarzy jasne było, że „burzę” na nowo „rozszałeć potrzeba”¹⁵⁴.

Warto na koniec zwrócić uwagę na źródła osławionego indywidualizmu polskiej literatury lewicowej. Niezależnie od różnego typu uprzedzeń i wahań, szło głównie o to, aby każdy mógł „wnieść do historii” coś „swojego”, „czego nie byłoby bez niego i czego nie wolno mu utracić dla siebie”.¹⁵⁵

РЕЗЮМЕ

Понятие „революционная литература” охватывает тексты писателей, связанных с революционными партиями, а также разнообразные идеологические „приключения” либеральной интеллигенции. Кроме того, „революционная литература” понимается здесь как литература левых группировок и литература о левых группировках. В работе рассмотрены произведения 1905—1917 гг. Особенное внимание обращено на проблематику революционных событий и их отображение в литературе. Богатые поэтические и прозаические материалы показывают отношение писателей к актуальным политическим событиям. Наиболее часто эти события представляли в форме стереотипных картинок, переполненных

¹⁵² Żeromski: *Róża*, s. 41. Por. też Savitri: *op. cit.*, s. 25.

¹⁵³ K. Grünberg, C. Kozłowski: *Historia polskiego ruchu robotniczego 1864—1918*, Warszawa 1962, s. 315.

¹⁵⁴ Liciński: *op. cit.*, s. 135.

¹⁵⁵ Brzozowski: *Plomienie*, t. 2, s. 131.

приключенческими элементами и эстетическими размышлениями. Важно было также создание подробных хроник революции и отдельных эпизодов. Эти попытки носили беллетристический характер. В поэзии выработался строгий шаблон языка, основанный на избитых фразах и романтических стереотипах. Литература, таким образом, пользовалась ясным и легко понимаемым польской публичностью поэтическим кодом. Анализ обнаружил существование направления выхолощенного эстетизма и двусмысленного культового воплощения участников революции. В работе указанные тенденции были рассмотрены еще раз в связи с исследованием проблематики алиенации. Описаны разные формы отчуждения: религиозная, идеологическая и политическая, а также отмечено то, что писатели молодой Польши не проявляли живого интереса к алиенации, связанной с экономикой. Кроме того были установлены основные формы и способы преодоления отчуждения. Таким образом, была доказана политическая зрелость и политическая активность писателей периода 1905—1917 гг., в то же время раскрыта их дезориентация в главных конфликтах эпохи.

R É S U M É

La notion de la „littérature de gauche”, contenue dans le titre de ce travail, est employée dans la signification aussi large que possible. Elle comprend les textes des écrivains liés avec les partis révolutionnaires et les divers „événements” idéologiques de l'intelligentsia libérale. La „littérature de gauche” est ici comprise en tant que littérature de la gauche et sur la gauche. La dissertation s'occupe des oeuvres écrites entre 1905 et 1917. L'attention de l'auteur se concentre surtout sur la problématique des événements révolutionnaires et de leurs élaborations littéraires. Une riche documentation poétique et de roman révèle les typiques attitudes de l'écrivain envers les événements politiques actuels. Les faits révolutionnaires étaient le plus souvent représentés sous forme d'images stéréotypiques, très imprégnées d'éléments d'aventure et de réflexion esthétique. Un rôle important était joué aussi par les essais de formation de minutieuses chroniques de la révolution et les micro-observations des épisodes particuliers. Ces essais tendaient visiblement à prendre des formes de belles-lettres. Dans le cas de la poésie il y avait un langage rigide et banal, faisant usage avant tout de clichés et de stéréotypes romantiques. La littérature se servait donc d'un chiffre très clair et d'un code poétique facilement compréhensible pour le public polonais. En même temps, les analyses ont fait connaître la présence d'un fort courant d'esthétisme aride et de tendances équivoques à voir les participants des révo-

lutions comme héros respectables. Ces tendances ont été vérifiées encore une fois dans la dissertation à l'occasion de l'examen du problème d'aliénation, dont on a présenté les diverses formes : religieuse, idéologique et politique, en découvrant, à cette occasion, que les écrivains de Jeune Pologne s'intéressaient peu à la variété d'aliénation économique. En plus, on a réussi à définir les formes et les méthodes principales de vaincre l'aliénation. Elles ont prouvé un engagement politique des écrivains des années 1905—1917, de même que leur désorientation et leur égarement dans les conflits de l'époque.